

# GAZETA OLSZTYŃSKA

"Gazeta Olsztyńska" z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 2300 mk., z odnosz. do domu 2336 mk., do Polski miesięcz. 8500 mk. lub 5000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 800 marek. Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2, Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na środę 23 maja 1923 r.

Nr. 110

## Brudna robota.

Wszelkimi środkami starają się hakatyści tutejsi uniemożliwić nam pracę. Jednym z najważniejszych środków prowadzących do tego celu jest u Niemców widocznie zożydzenie przywódców polskich. Znamy taktykę niemiecką z czasów plebiscytu. Każdy działacz polski otoczony był szpiegami. Szpiegowie wciskali się pod różnymi pozorami wszędzie i materiały swoje prawdziwe lub kłamliwe sprzedawali następnie w biurach naszych wrogów. O każdym działaczu polskim mają biura organizacji nam wrogich najróżniejsze materiały dotyczące jego życia publicznego i prywatnego. Na podstawie tych i innych materiałów operują następnie wrogowie celem poniżenia i zożydzenia przywódców polskich w opinii publicznej niemieckiej, a przede wszystkim polskiej.

Mamy powody do przypuszczenia, że ta praca dziś jeszcze nie ustala.

Specjalne zdolności w tej taktyce wykazał znany p. Worgitzki. Różnych on sposobów używa celem dopięcia swoich celów. Jego sarkazmem i ironią tchnące artykuły obliczone na ciemne masy napół zgermanizowanych tłumów są znane. „Herr Kasimir”, „Herr Jan”, „Waldknabe” itd. to są różne przezwiska, które pan ten daje Polakom biorącym wybitniejszy udział w ruchu oświatowym u nas. Nie szczędzi on nikogo, ani sędziwych duchownych, ani nawet kobiet. Gdy nie pomaga ta metoda, używa on metody innej. Wyzyskuje niechęć, ambicję, niezgody i inne ułomności ludzkie do swoich celów. Schlebia niby jednym, a znieważa drugich, a to wszystko podług znanej zasady „divide et impera”, „dziel i panuj”. Podczas plebiscytu próbował poróżnić Warszawianków z tutejszymi pracownikami, później Warmjaków z Warmjakami. Wiemy o tem, że do dziś się tej metody używa. I dla tego przed tą robotą organizacji nam wrogich ostrzegamy. Szpiegów mają oni zawsze jeszcze pełno, a ci szpiegowie wszędzie się do nas wciskają i pracują.

Niewygodnym hakatystom jest także poseł nasz p. Jan Baczewski. Podobnie jak „Herr Kasimir” stał on się celem pocisków naszych wrogów. Zarzucano mu publicznie w prasie niemieckiej niemożliwe wprost rzeczy. Publicznie i podziemnie się przeciwko niemu agituje.

Wystąpienie posła Jana Baczewskiego w sejmie pruskim zaniepokoiło w wysokim stopniu nasz „Heimatdienst”. I już rozpoczęto kampanię przeciwko p. Baczewskiemu. Poławił się w „Unsere-Heimat” i w „Allenst. Ztg.” artykuł „Jan der Wunderbare” napisany przez p. Worgitzkiego, który naturalnie obiegnie całą prasę wschodniopruską. Artykuł bezwstydnym. Nie wiadomo co p. poseł Baczewski uczyni, nie wiadomo czy pociągnie autora do odpowiedzialności sądowej. Jednakże nie możliwym jest, aby przywódcy nasi w dalszym ciągu narażeni być mieli na tak ohydne zaczepki i potwarze. Należy przeciwko tej robocie coś uczynić.

Należy sądownie wystąpić! Jak to nie możemy, natenczas będziemy musieli użyć tej samej broni. Publiczne i prywatne życie przeciwników naszych wytaczać będziemy przed forum publiczne. Nie będziemy się liczyli z żadnymi względami. Na nas oni się oburzają, powładają, że my ich obrażamy, gdy podobnie sobie postępujemy jak oni, gdy tej samej broni używamy. Nie mamy innego wyjścia. Niech władza, niech prokurator nas broni. Jeżeli to nie nastąpi, natenczas my sami się bronić musimy. Nie każdy z nas umie taką bronią walczyć. Ale znajdują się tacy, którzy może umieć będą.

Rodacy, pamiętać o tem powinniśmy, że wróg na tych się rzuca, tych najczęściej zożydza, którzy mu najczęściej plany krzyżują. Rodacy, nie dajcie się więc chwycić na wędkę zarzuconą przez wroga. Ten wróg wie co czyni i dokąd zmierza. On idzie nietylko pomiędzy znacznych przywódców w pracy narodowej, ale idzie nawet na wsie i tam rzuca żarzewie niezgody. Pamiętajmy, że wróg nie śpi ale czuwa i intryguje. Często nami się w tej swojej pracy posługuje i to tak zgrabnie, że my o tem nie wjemy.

Ani pochlebstwa ani oszczerstwa wroga z drogi prostej nas sprowadzić nie powinny. Każdy z nas jest tylko człowiekiem. Każdy z nas ma swoje błędy większe i mniejsze. Pamiętajmy o tem, że tu nie rozchodzi się o ludzi, ale o sprawę, którą nam wszystkim na sercu leży. Wrogowi „Herr Kasimir”, „Herr

Jan” itd. są obojętni. Godzą oni niby w osoby, a chcą ugodzić sprawę.

Czem był Korfanty u wrogów? Złodziejem, plajaklem, mordercą, Bóg wie nie czem. Godził oni nie w niego, ale w sprawę. Lud górnośląski wiedział o tem dobrze. I dla tego prawdę zwyciężyła kłamstwo i idea polska zatryumfowała.

A więc: Czuj duch!

Swój.

## Prusy Wschodnie.

(Przez „Observators“.)

### Wieczne groźby.

W artykuliku „Foch lässt seine Maske fallen” donosi „Ostpr. Zeitung” o rzekomej współpracy sztabów generalnych francuskiego i polskiego oraz o „ambicjach” polskich dotyczących Gdańska.

Przy tej sposobności uważa „Ostpr. Ztg.” za stosowne grozić Polsce. Pisze dosłownie: „Możemy jedynie tylko zawsze oddać autentyczne oświadczenie, że każdy »Übergriff« ze strony polskiej znajdzie nas w pogotowiu. Dafür ist gesorgt!”

Zdaniem naszym powinna »Ostpr. Ztg.« codziennie tę notatkę tłustym drukiem powtarzać. Za skutek ręczymy.

### Niemiec dowiódł że jest największym wołem.

Gorączkowo, mianowicie na Mazurach, pracuje się nad urabianiem opinii publicznej. W Elku przemawiał w tych dniach angażowany przez „Heimatbund” dr. Faerber. Powiedział pomledzy Inneimi, że Niemiec, tworząc republikę dowiódł, że jest największym „Hornochse”. Niemiec niema dziś powodu do żalów i skarg. On sam tego chciał, gdyż broń precz odrzucił. Dawniej śpiewał Niemiec: „Von der Maas bis an den Belt”. A dziś? Gdzie jest Mass, Memel, Etsch i Belt? Wszystko w ręku wroga. A do tego orychodzi jeszcze »Schmach« z polskim korytarzem. Mówca żądał, ażeby kanclerz Cuno powiedział: »Wyście nie dotrzymali traktatu wersalskiego, dlatego my się traktatu także trzymać nie będziemy.«

»Wulkan wschodniopruski«...

### Dr. Käthe Schrmacher.

Znana nacjonalistka i hakatyska dr. Käthe Schrmacher rozwodziła się w prasie niemieckiej nad tragedją Niemiec. W Berlinie mamy 30-60 samobójstw w nędzy w jednym tygodniu, 5000 samobójstw w Niemczech w miesiącu a 60 000 w roku. Codziennie czyta się w gazetach o bezwstydnym zbrodniach i kradzieżach. Świętem nie jest nic, ani domy Boże, ani groby, ani miecz bohatera, ani wieniec poety. Pogrzeb kosztuje dziś setki tysięcy. Niemcy nie mają nic ni do życia ani do śmierci. Najtragiczniejszym jest fakt, że tego tragizmu ogół tragicznie nie odczuwa. Żyjemy w nędzy, troskach, wstydzie, złodziejstwach, rabunkach i mordach a szerokie masy tańczą, piją i bawią się pod hasłem »Immer lustig«. I to jest najwięcej tragicznem.

Kto do tego naród niemiecki doprowadził? Nacjonalizm niezdrowy i hakatyzm przyjaciół politycznych dr. Käthe Schirmacher.

### Ministerjum pruskie i nazwy wiosek mazurskich.

Na wniosek gminy Przepiórki w leckim powiecie zezwoliło ministerjum pruskie na zmianę nazwy wsi Przepiórki na »Wachteldorf«. Przepiórki przemianowano cesarskie ministerjum na »Przepiorcken« a republikańskie ministerjum przemianowało »Przepiorcken« na »Wachteldorf«.

Stwierdzamy ten smutny fakt.

Uczmy dzieci nasze modlić się po polsku; prowadźmy dzieci nasze tylko na polskie nabożeństwa.

## Sprawa szkół polskich na Powiślu.

Sztum 1. maja 1923.

W poniedziałek dnia 30. kwietnia 1923. udała się deputacja tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego do prezesa Rejencji kwidzyńskiej p. Proskiego, by mu przedstawić smutny stan nauki języka polskiego w szkołach obwodowej rejencyjnej zachodniopruskiej. Zachęcona kilkukrotnymi odczwami p. Prezydenta, że ma zamiar być prawym stróżem konstytucji, przyrzekającej w artykule 113 miejscowościom narodowym wolność rozwoju ich kultury, deputacja ta przedłożyła swe żale: Przewodniczącą, pani Sierakowska przedstawiła sposób udzielenia języka polskiego w szkołach tutejszych.

Okazuje się, że przypadek (?) zrzędził, że właśnie tym nauczycielom, którzy się okazali najzjadliwszymi wrogami polskości, powierzono naukę języka polskiego! Naukę ogranicza się do kilku lekcji tygodniowo, a lekcje miejscami do 10 minut jak było w Mikołajkach w grudniu 1922 r. W Sztumie na przedzamczu, dokąd dochodzą dzieci z pobliskiego Zajeziera, dzieci zmuszone są waleśać się godzinę na ulicy, bo w tym czasie nie opłaci im się wrócić do domu, by potem iść do miejskiej szkoły w Sztumie, na naukę polskiego od godz. 12-1 popoł. Poza tem jest pewna ilość gmin polskich, gdzie nie odbywa się wcale nauka języka polskiego. W ten sposób okazuje się, że reskrypty ministerjalne będące rodzajem przepisów wykonawczych do art. 113 konstytucji w piątym roku po rewolucji przez administrację pruską jeszcze nie zostały przeprowadzone.

Pan Prezydent który całą delegację przyjął bardzo uprzejmie, wysłuchał z uwagą wywodów przewodniczącej i otworzył dyskusję nad tym tematem. Podczas tejże dowiedział się od obecnych przedstawicieli różnych gmin że nauczyciele w czasie lekcji wyzywają na Polskę, wymyślają dzieciom wysyłając je do tej zożydzonej przez nich Polski, przedstawiając Polskę przedrozbiorową jako państwo, które dla braku kultury rozpaść się musiało; niektórzy mówią w tym czasie tylko po niemiecku, a ostatecznie jeden kazal podczas lekcji śpiewać: Deutschland Deutschland über alles (tej skargi nie uznał p. prezydent za uzasadnioną, widocznie myślał, że to chodzi o lekcję śpiewną a nie o lekcję języka polskiego) Inni skarżyli się o pobicie dzieci (synek pana Polomskiego ze Straszewu chodził po pobiciu pięściami po głowie przez 2 tygodnie jak błędny). Była skarga, że nauczyciel małe dzieci umiejące z domu tylko po polsku, nie przyjął na naukę polskiego, bo były do tego — za małe.

Pan prezydent jako i pp. radcy Hassenstein i Lux odpowiadali na wywody, dowodząc, że według rozporządzenia ministerstwa nauka języka niemieckiego nie może być upośledzona przez udzielanie języka polskiego, wobec tego ostatnia powinna się odbyć po obiedzie. Jest to uprzejmością ze strony tutejszej rejencji, że na życzenie ludności, która po obiedzie swych dzieci na naukę posyłać nie mogła, przelożyła lekcje na przedpołudnie, ale ponieważ nauka niemiecka przez to cierpieć nie może, więc lekcje te odbywać się mogą wspólnie, z innymi lekcjami przez co się skraca lekcje na pół godziny a drugie pół godziny dzieci np. gimnastykują. Potem wyrazili ci ranowie zdziwienie, że gminy polskie tak kategorycznie odmawiają subwencje na koszt nauki języka polskiego. Koszta według reskryptu ministerjalnego mają ponosić gminy. Widocznie Rząd niemiecki nie może zrozumieć, że tu chodzi o gminy prawie czysto polskie, które i tak muszą utrzymać nauczyciela przesłanego im przez Rząd a za swoje pieniądze chciałyby od Rejencji też nauczycieli, którzy nauczają naleyć po polsku. Pan radca Lux wywoził w dalszym ciągu, że przerzucania nauczycieli z niemieckich okolic do polskich wymagają dziś milionowych kosztów, a te muszą ponosić gminy. Nauczycielowi niemieckiemu umieszczonemu w gminie polskiej zaś trzeba wskazać miejsce przynajmniej równie dobre, by mu móc zaproponować przeprowadzkę. Skargi o złe traktowanie uczniów przez nauczycieli przedstawili jako przeważnie przesadzone, polegając na referatach nauczycieli i tu widocznie nie mogli zrozumieć, że inaczej odczuwa krzywdę ojciec, które-



## Czecho-Słowacja.

### Foch w Pradze.

Marszałek Foch został tu powitany entuzjastycznie. Na dworcu przyjęli go w imieniu rządu min. Malipert, który w przemówieniu swem zaznaczył, iż naród czecho-słowacki nie zapomni nigdy o tem, iż Francja dopomogła mu do zrealizowania jego aspiracji niepodległościowych. Przyjaźń obu narodów przyczyni się niewątpliwie do utrzymania pokoju w Europie. Z ramienia armji powitał marszałka Focha minister obrony narodowej Udrdal. Armja czecho-słowacka, zaznaczył minister — pragnie być narzędziem pokoju w Europie środkowej. Nie mniej jednak będzie ona zawsze gotową stanąć u boku sojusznicki celem unicestwienia wszelkich prób zmiany stanu rzeczy, wytworzonego przez traktat pokojowy. W imieniu stolicy powitał marszałka burmistrz Pragi. Marszałek Foch odpowiedział m. in. co następuje: Walczyliśmy w czasie wojny o wolność wszystkich narodów sprzymierzonych. Walczyliśmy w imię zasad wolności. Gdyby okazała się teraz potrzeba ponownego wszczęcia walki o wolność, uczynimy to tak, jak dawniej i liczyć będziemy również na Was. Droga do pałacu królewskiego, którą przejeżdżał marszałek ustawiona była szpalarami wojska, legionistów, organizacji Sokola, skautów, młodzieży szkolnej itp. Tłumy publiczności witały oowacyjnie marszałka Focha.

## KRONIKA.

Olsztyn, 22 maja 1923

Kalendarz na środę: Dezyd.

Wschód słońca o godz. 4, 6; zachód o g. 7,52.

\* Olsztyn. Znany z plebiscytu wróg polskości, renegat p. Worgitzki kpi w piśmie swoim z posła naszego w Berlinie p. J. Baczewskiego, zwiąc go Jan der Wunderbare.

Truczną swą myśl zamyślić oczy czytelników i zabić sprawę polską. Tymczasem dzieje się przeciwnie. Polska sprawa, tak niesłusznie i nieprawidłowo prześladowana przez tutejszych hakatystów nabiera coraz większego rozgłosu i znajduje nareszcie zasłużone poparcie w dalszych kołach, a p. Jan Baczewski wyrobi się na tegiego szermierza św. sprawy naszej.

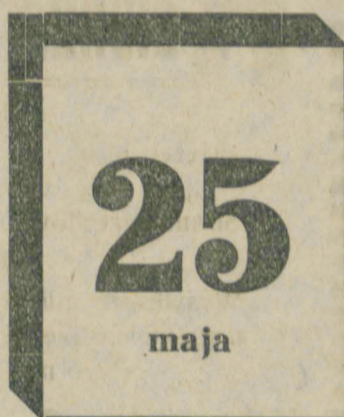
Jest to znana taktyka tutejszej hakaty rzucać zjadliwe ciosy, pełne brudu ulicznego na każdego Polaka, który ma odwagę publicznie wystąpić w obronie znienawidzonej polszczyzny.

Zdrajcą raz i każda wzmiłanka słusznej sprawy, i aby zagłuszyć sumienie, obrzuca ją błotem.

— W miejskim parlamencie centrowcy stawili wniosek, aby dla wsparcia niemieckiej 3 miljonowej subwencji dać na teatr lotny w Prusach Wschodnio-południowych to jest polskich — na Warmji i Mazurach. Wniosek dłuższą przemową uzasadnił centrowiec, redaktor „Volksblattu” p. Stephan. Pomimo dłuższej przemowy jego przepadł wniosek i przyjęto 10 głosami przeciw 9, że milion subwencji na razie wystarczy, jak magistrat zaproponował.

Widać stąd, że Centrowcy jeszcze więcej niemieckiego patriotyzmu od innych hakatystów okazują, żeby jak najprędzej zgnieść Polaków i zgermanizować zupełnie Prusy Wschodnie, które jeszcze na pół miliona Polaków mieszczą w sobie.

# Tylko do



zbierają listonosze prenumeratę na miesiąc czerwiec. Prosimy więc wszystkich czytelników pospieszyć się z zapisaniem, ażeby nie zaszła przerwa w dostawie „Gazety Olsztyńskiej“.

— Zielone Świątki obdarzyły nas cudowną pogodą. W sobotę rano padał deszcz, to też każdy spoglądał w niebo z przecuciem że święta będą zimne i dżdżiste jak prawie cały maj w tym roku. Lecz już w południe zaświeciło słońce, a zarazem zrobiło się miło i ciepło na świecie.

Dziś w trzeci święto znów pogoda zwyczajna tegorocznego maja. Od rana pada deszcz, a na dworze chłodno i wietrzno.

## Ruch towarzystw.

— Lekcja śpiewu kościelnego Tow. Młodzieży w Olsztynie odbędzie się we wtorek 22 maja o godz. 1/28 wiecz. w hotelu International. Liczny udział członków konieczny. Zarząd.

— **Bacność St. Szabarg i Porbady!** Przy szkole tutejszej zaprowadzoną będzie nauka religji w polskim języku i nauka czytania i pisania polskiego. W tym celu uprasza się wszystkich rodziców, którzy pragną dobra swych dzieci, prawdziwej oświaty i głębokiej religijności, aby przybyli w niedzielę dnia 27 maja zaraz po głównym nabożeństwie do sali p. Kramkowskiego, gdzie poseł do sejmu p. Jan Baczewski mówić będzie o potrzebie szkół polskich na Warmji i o prawach w tej dziedzinie nam przyznanych przez władze rządowe. Rodzice tych dwóch wiosek posyłający dzieci do szkoły szabarskiej niechaj przybędą tłumnie, bez różnicy stanu i zapatrywań, rodzice z innych wiosek niech także przybędą.

— **Bacność Szafald!** W niedzielę dnia 27 maja o godz. 1/24 po południu odbędzie się w mieszkaniu p. Hohmanna nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Ludowego, jedno z najważniejszych zebrań, które się dotychczas odbywały. Ponieważ rozchodzić się będzie o szrawę szkółnictwa, prosimy o przybycie wszystkich rodaków i rodaczek. Jako mówca przybędzie poseł do sejmu p. Baczewski. Zarząd.

Kwidzyn. Zgromadzenie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Kwidzyn i okolice odbędzie się w niedzielę dnia 27 maja w Resursie zaraz do nabożeństwa. Przybycie wszystkich członków jest konieczne, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia, pomiędzy innymi także sprawa założenia czytelnicy. Przypomina się również, iż w niedzielę tę jest także polskie kazanie i śpiew polski w kościele. Nie zapomnijcie także rodacy o obowiązkach względem Zw. Polaków i zapisujcie się do niego, bo tylko kupą możemy zwyciężyć. Zarząd.

Pierchowice. Zebranie Kółka rolniczego w Pierchowicach odbędzie się w niedzielę 27. b. m. o godz. 3 1/2 po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków jako i gości prosi Zarząd.

Tow. ziemianek donosi członkom abonującym Kłosa że prenumerata tychże poszła w górę na 6 tyś. m. pol. kwartalnie i prosi o złożenie pieniędzy u skarbniczki, p. Róży Wiśniewskiej.

Sztum. Zebranie Kółka rolniczego na Sztum i okolice odbędzie się w lokalu pana Bloka w piątek 25 maja o godz. 10-tej przed południe. O liczny udział prosi Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

— 72 —

Wtem biedna murzynka czepia się mocno sutanny jego.

— Zostań, Ojczu! Zostań! Wykup jeszcze jednego, więcej niż jednego — to mówiąc, wskazała na młodego murzyna.

Stojąc na uboczu, zdawał się on być pogrążony w niemiej modlitwie, miał również skute nogi łańcuchami o wiele cięższymi od reszty uwięzionych.

Ani razu nie przyłączył się jego głos do wołania towarzyszy wspólnej niedoli. W rysach jego malowała się duma, męska odwaga.

Na ten widok rozjaśniła się bolesną radością twarz misjonarza. „Pawle! to ty? nasz dobry Pawle?” woła śpiesząc ku niemu. „O Boże! gdybym i ciebie mógł oswobodzić! ciebie także, Pawle.“

„Musisz trzy razy mieć tyle rupi, coś miał“, ze śmiechem złośliwym odrzekł kupiec.

„Nie nabędziesz go tak tanio, jak innych. Patrz na tę pierś, ramiona, plecy! Nosić będzie podwójny ładunek słońskiej kości. Co więcej, postanowiłem nasycić się zemstą w odrębny sposób względem tego wyniosłego młodzieńca; nie przedam ci go nawet za wszystko twoje złoto!“ Oczy murzyna błysły, raptem przerwał milczenie, dumnie przemawiając do Araba:

„Licz się ze słowami! Dobry ojciec gotówby i mnie wykupić, gdybym go nie prosił o wstrzymanie się od tego.“

Widząc zdziwienie misjonarza, zwrócił się doń ze słowami: „Tak, Ojczu, jestem młody, mogę wiele znieść. Mnie zostaw mojej kiej niedoli, lecz wykup — ją! W imię naszej dobrej Matki niebieskiej zaklinam siebie, ją ratuj!“ To mówiąc, wskazał na matkę obok stojącą.

Walka prawdziwej miłości synowskiej i marcieryńskiej wszczęła się pomiędzy Pawłem a starą murzynką.

Nastąpiła chwila rozłączenia. Biedna kobieta po raz ostatni ramieniem otoczyła szyję syna. Jej usta przylgnęły do jego twarzy nie chciała go puścić...

Ponieważ takie nędzne stworzenie nie miało wielkiej reny w oczach handlarza, więc misjonarz, ulegając prośbie młodego człowieka, ostatnią rupię (wartości około dawniejszych dwóch marek) poświęcił na wykup niepokieszonej w bólu matki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Przyjaciół Dzieci

Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej“.

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuszczcie dzieciom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 18

Olsztyn, dnia 23. maja 1923 r.

Rok II.

## Na Zielone Świątki.

Pan Chrystus dnia świątecznego  
Objawił Ducha Świętego,  
Gdy na swoje zwolenniki  
Spuścił ogniste języki.

Byli wszyscy napełnieni,  
Duchem Świętym obdarzeni,  
Że wtenczas z nich każdy kazał,  
Jak mu Duch Święty rozkazał.

Rzekł im: „Będziecie wodzeni  
Przed króle, książęta, pany;  
A wszakże się nie starajcie  
Jako odpowiadać macie!

Na ten czas wam będzie dana  
Mądrość Ducha na was złana  
Wskazująca odpowiedzi  
Dla tyranów i czeledzi.

## Wezwanie Ducha Świętego.

Przybądź Duchu Pocieczycielu, napełnij łaską serca nasze. Ogniu miłości, poświęcenie duchowne, źródło życia! przybądź nawiedzić nas; ulecz dusze nasze, oczyść je na godny przybytek Bóstwa Twojego. Światłością Twoją i mocą, Duchu, święty Boże! daj nam zwycięstwo nad nieprzyjacielem naszym; tchnieniem Twym nas przeniknij, oblej nas zdrojem pociech Boskich, pokojem nas obdarz i bądź nam przewodnikiem do szczęśliwego żywota Świętych; który z Ojcem i Synem Bóg jeden we trzech osobach królujesz na wieki wieków. Amen.

Ks. W. Barczewski.

## Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone, wyszło z druku.

Cena 1500 mk., z przesyłką 1650 mk.

Do nabycia w Księg. „Gazety Olsztyńskiej”.

*Zaproszenia weselne  
:: zawiadomienia ::  
o zaręczynach i ślubie*

*wykonuje szybko i dostownie*

*Drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej”*

## BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.  
w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem . . .	20 %
„ „ półrocznem . . .	17 %
„ „ kwartalnym . . .	15 %
„ „ dziennem . . .	12 %

Zarząd.  
Steffen. Malewski. Żurawski.

## Kalendarze ścienne

nadeszły.

Bloczek mały . . . . .	30 mk.
„ duży . . . . .	80 „
Ścianki narodowe i religijne . . . . .	40 „
inne od 12—80 „	

Wysyłka za zaliczkę lub poprzednim nadesłaniem pieniędzy. Na porto załączyć należy 10 mk.

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej”.

## Chłopak

do posylek zgłosić się może natychmiast w ekspedycji Gazety.

Wstępujcie do „Związku Polaków”  
i płacicie regularnie składki miesięczne.

## Elementarz toruński

egz. po 300 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

## GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

## USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIEŻNEJ w OLSZTYNIE.

## Zamówienie „Gazety” na czerwiec.

Ich bestelle hiermit für den Monat Juni 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska”

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 2336 Mk. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 2336 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

- 70 -

## Lekcja.

### Jaka praca, taki zysk.

Pewien ogrodnik miał dwóch synów, między którymi rok tylko był różnicy. W maju dorwał obydwóm po ślicznym drzewie jabłoni. Jednego wzrostu, jednego gatunku, jednej czerstwości były oba te drzewa i, choć stały na dwóch przeciwnych końcach ogrodu, oba zarówno okryte były kwiatami.

„Synowie moi!” rzekł do nich: „Daję wam piękne i jednakowe dary; od was zależeć będzie, piękność ich w jednakowym stanie utrzymać. Ale ostrzegam, że bez pracy i starania tu się nie obejdzie.”

Starszy syn, uważny i pilny, szczęśliwy z podarku ojca, umiał się z nim obchodzić. Obrął drzewo z robactwem, przywiązał do pała, okopał w koło ziemię, żeby wilgoć lepiej dochodziła, słowem — był prawdziwym tego opiekunem.

Młodszy, płochy i niedbały, zapomniał zupełnie o swojej jabłoni i dopiero w październiku, gdy w całym sadzie do zbierania owoców się wzięto, przypomniał ją sobie. Pobiegł do drzewa, ale ani jednego jabłka nie zastał; część owocu jeszcze w zawiązku liszki (gąsienice) zjadły, resztę wiatr strącił. Zasmucony, poszedł obejrzeć jabłoni brata i zdumiał się na jej widok. Drzewo znacznie się rozrosło, a jabłka piękne i duże z daleka się czerwieniły.

Rozgniewany i zaskończony zdęty, pobiegł z żalem do ojca.

„Ojcze!” rzekł, „dlaczego dałeś bratu memu takie śliczne i rodzajne drzewo, a mnie brzydkie i nieplodne?”

„Jednakowo was udarowałem”, odpowiedział ojciec; — „ale twój brat utrzymał i pielęgnował dar mój staraniem, a tyś go zniweczył niedbalstwem. Jaka praca, taki zysk!”

**Ćwiczenie:** Jakimi byli obaj bracia? — Co czynił pierwszy? a co drugi? — Które owady szkodzą owocu?

## Szyszka i grzyb.

Nadęta szyszka, siedząc na wysokiej sośnie,  
Drwiła sobie raz z grzyba, że tak nisko rośnie.  
Wiatr wionął — szyszka spadła i rzekła w pokorze:  
„Czym kto wyżej wzniesiony, łatwiej upaść może!”

- 71 -

## Przyjacielski kącik.

W listku Agaty z P. pojawiła się omyłka drukarska. Na końcu musi stać: z pozdrowieniem a nie z pozgrowieniem.

O Zielonych Świątkach proszę z przeszłego roku z nr. 22 powtórzyć. Wujasz.

## Przez szkaplerz ocalony.

Z opowiadań hr. Ledochowskiej, głównej kierowniczkii Sodalicji św. Piotra Klawer.

Ojciec Józef, jeden z najmłodszych misjonarzy, zachęca współbraci, aby się udali do obozu, grożąc naczelnikowi za barbarzyńskie postępowanie z niewolnikami gniewem sułtana Zemzibaszy, jako protektora misji ze wszystkimi wioskami chrześcijańskimi.

Propozycję przyjęto. Udał się Ojciec Józef do obozu. Osman, naczelnik Arabów, przyjmując ze wzdargą misjonarza, powiedział z lodowatym uśmiechem:

„Ciebie i twoich protegowanych na ten raz zostawiłem w spokoju. Pocięsz się tem zapewnieniem i nie wtrącaj się do tego, co niedotyczy twej misji.”

— Pośród wziętych do niewoli są dawni nasi uczniowie, nasi nowo ochrzczeni. Im przynajmniej zwróć swobodę! „Może na to i przystanę, jeżeli zapłacisz mi dobrze”. Te słowa jak mieczem przeszły misjonarza, gdyż tak mało pieniędzy posiadał na ten cel wzniosły.

Do uszów przygnębnego Ojca doszły w tej chwili rozpaczliwe krzyki: „Ojcze! Ojcze! Ozwobodź nas! Wykup nas! Byłeś zawsze tak liściowy, tak dobry dla nas! Wysłuchaj i nie opuszczaj nas w tę złą godzinę!”

Tak wołali nieszczęśliwi niewolnicy, usłyszawszy propozycję naczelnika.

Kży zwyciężyły misjonarza. Nie wahał się już więcej. Jeden po drugim, dziewczęta i chłopcy katolicy stawali się jego własnością. Co za niewymowna radość dla niego, przywrócić wolność niewolnikom, upojonym uczuciem szczęścia na widok zdjętych kajdan.

Zostało mu się tylko kilka rupji (rupia = moneta). Zamierzał już odejść z wykupionymi, kiedy ponownie krzyki rozpaczliwie słyszeć się dają wśród pozostałych. Niestety, na te wołanie, szarpające serce jego, misjonarz zmuszony był udawać nieme; więc oddał się.